

Ks. Józef M i k o ł a j e c. *Postuga teologów świeckich w Kościele w Polsce. Studium pastoralne*. Opole: Wydział Teologiczny Uniwersytetu Opolskiego 2000 ss. 374. Opolska Biblioteka Teologiczna 37

Książka ks. Józefa Mikołajca jest pierwszą w języku polskim pracą, w której podejmuje się problem tzw. świeckich teologów w kontekście wielu ujęć. Sam autor słusznie podkreśla, że „o roli ludzi świeckich w Kościele mówi się dużo, przedstawiając jednocześnie konkretne formy ich zaangażowania, natomiast prawie wcale nie porusza się problemu miejsca i roli teologów świeckich w nim” (s. 12). Stało się tak, że „praktyka życiowa wyprzedziła teorię” To znaczy, że wejście teologów świeckich w rozmaite sektory zbawczej posługi Kościoła (duszpasterstwa) dokonało się najpierw „bez niezbędnego oficjalnego i formalnego określenia ich statusu i roli w Kościele” (tamże); nie tylko w Polsce, ale w ogóle w Kościele europejskim. Dopiero później w wielu krajach Europy Zachodniej wypracowano odpowiednie ujęcia prawne i prawnokościelne, które pozwoliły na określenie miejsca i roli teologów świeckich w strukturach eklezjalnych i pastoralnych Kościołów lokalnych. W Polsce – jak pisze Autor – „teologowie świeccy wciąż z trudem torują sobie drogę [...]. O ich sprawach pamięta się bowiem zbyt rzadko. Problemy z nimi związane rozwiązywane są jedynie lokalnie i częściowo, a w konsekwencji niewystarczająco [...]. Dotychczas nie wypracowano optymalnego planu zatrudnienia teologów świeckich oraz form współpracy z nimi. Odpowiedzialność za taki stan rzeczy ponoszą nie tylko przedstawiciele hierarchii, ale także sami teologowie świeccy” (s. 13). Już ta krytyczna analiza stanu rzeczy zwraca uwagę na obiektywizm ujmowania problemu

teologów świeckich przez Autora prezentowanej pracy. Prawdą jest bowiem, że teologowie świeccy nie zadbali o stworzenie jakiejś formy stowarzyszenia, choć takie próby były podejmowane.

O konieczności zajęcia się problemem teologów świeckich, ujęcia ich posługi w jasno określone ramy prawne i struktury eklezjalne przekonuje – zdaniem Autora – stałe zainteresowanie świeckich teologią jako przedmiotem studiów i zawodem teologa świeckiego w centrach teologicznego kształcenia (ATK – obecnie USKW, KUL, krakowska PAT), jak i „fakt powrotu teologii na uniwersytety świeckie” a także istnienie w kraju tysięcy katechetów i katechetek, z których znaczna część legitymuje się pełnym wykształceniem teologicznym. Dopomóc w tym może bez wątpienia praca ks. dra Mikołajca, której celem, jak i głównym problemem „jest ukazanie posługi teologów świeckich w formie idealnej i faktycznej na płaszczyźnie teologiczno-socjologicznej oraz pastoralnej” (tamże s. 14).

Tak sformułowany cel i zadania badawcze zdecydowały o podziale pracy. Składa się ona z trzech rozdziałów, w których najpierw przedstawiono (1) teologię posługi świeckiego teologa (*Teoretyczne podstawy posługi teologów świeckich w Kościele* s. 25-87), następnie zapoznano czytelnika z (2) rezultatami badań i analiz ankiety, którą objęto teologów świeckich pracujących w pięciu diecezjach polskich: częstochowskiej, gliwickiej, katowickiej, opolskiej i tarnowskiej (*Postęga teologów świeckich w świetle badań* s. 89-238), by na koniec przedstawić (3) wnioski i postulaty, które wynikają z rozdziału pierwszego i drugiego (*Odnowa posługi teologów świeckich* s. 239-313). Całość pracy dopełnia *Wprowadzenie* (s. 11-23), jej *Zakończenie* (s. 315-320), *Bibliografia* (s. 321-342), *Aneksy* (s. 343-372) oraz streszczenie w języku niemieckim (s. 373-374).

1. W rozdziale pierwszym przedstawiono najpierw (a) historię posługi teologów w Kościele rzymskokatolickim, a następnie (b) formy ich posługi, które wynikają z refleksji nad teologią posługi.

a. Niewątpliwie okres patrystyczny, w którym „nie istniał podział pomiędzy religijno-teologiczną kulturą zarezerwowaną jedynie dla duchownych a świecką kulturą laicką” (s. 27), był tą epoką, w której najwięksi teologowie chrześcijańscy byli najczęściej świeckimi lub też rozpoczynali swą teologiczną posługę jako świeccy, by następnie, pod wpływem lub presją wspólnoty kościelnej, realizować ją jako prezbiterzy lub biskupi.

Tradycja teologa świeckiego przetrwała w Kościele wschodnim, gdzie „znana była tradycja uprawiania teologii przez urzędników dworu cesarskiego i utrwalił się zwyczaj wykładania teologii na uniwersytetach przez teologów świeckich” (tamże). W Kościele zachodnim od średniowiecza stopniowo dochodziło do zaniku ich obecności, co związane było niewątpliwie z podkreśleniem jego wymiaru hierarchiczno-instytucjonalnego. Owocem tego była „zbyt jurydyczna i zawężona koncepcja podmiotu duszpasterstwa” (s. 29). Nie oznacza to wcale, by tradycja uprawiania teologii przez świeckich zanikła. Istotna jednak zmiana „nastąpiła dopiero na przełomie XIX i XX w., kiedy to w niektórych uniwersytetach (m.in. Leuven, Dublin, Nowy Jork, Chicago, Montreal, Mediolan, Nijmegen) pojawili się nieliczni studenci świeccy, którzy studiując na innych wydziałach, studiowali jednocześnie teologię, po ukończeniu której przysługiwało im prawo nauczania religii” (s. 31). Natomiast o swoistej

eksplozji zainteresowania się przez świeckich teologią należy mówić od lat dwudziestych XX stulecia. Możliwość studiowania teologii została niestety, podobnie jak w Polsce do 1968 r., udzielona tylko kobietom. Po drugiej wojnie światowej tak uniwersyteckie wydziały teologiczne katolickie, jak i ewangeliczne otworzyły swe podwoje także dla mężczyzn: „Od początku lat 50. obecnego stulecia liczba teologów świeckich gwałtownie rosła i obecnie w większości wydziałów teologicznych przewyższa liczbę kandydatów do kapłaństwa. Początkowo znajdowało się wśród nich wielu byłych kandydatów do kapłaństwa czy życia zakonnego, którzy najczęściej z powodu celibatu zrezygnowali z dalszego dążenia do stanu duchownego, dalej jednak zainteresowani byli studiowaniem teologii i posługiwaniem w Kościele. W związku z tym, w niektórych diecezjach przez dłuższy czas odmawiano teologom świeckim po ukończeniu studiów udzielania misji kanonicznej, aby w ten sposób ograniczyć liczbę tych kandydatów do kapłaństwa, którzy ewentualnie mogliby zrezygnować z dalszego dążenia do stanu duchownego i zadowoliliby się jedynie samym studium teologicznym” (s. 32). Z czasem przekonanie to i związana z nim praktyka okazały się błędne i od około 1970 r. mamy do czynienia w całym Kościele ze zdecydowanym angażowaniem teologów świeckich w jego zbawczą posługę.

Niewątpliwą zasługę w wypracowaniu i podkreśleniu charakterystycznego współudziału teologów świeckich w misji Kościoła należy przypisać orzeczeniom II Soboru Watykańskiego (zob. KDK 62), na którym wypracowano nowe ujęcie eklezjologii, a co za tym idzie – nowe ujęcie duszpasterstwa. Do tego dochodzą także prawne rozstrzygnięcia tzw. prawodawstwa posoborowego (Konstytucja apostolska *Deus scientiarum Dominus* z 20 maja 1968 r., art. 24; Instrukcja na temat pasterskiej posługi biskupów *Ecclesiae imago* z 22 lutego 1973 r.; Konstytucja apostolska *Sapientia christiana* z 15 kwietnia 1979 r., art. 7) oraz nowego Kodeksu Prawa Kanonicznego (kan. 229 § 2; kan. 811 § 1) czy też orzeczenia synodów krajowych.

b. Ksiądz Józef Mikołajec w swej pracy posługuje się bardzo ogólnym określeniem teologa świeckiego: „Pojęciem tym określa się powszechnie tych laików, którzy odbywają pełne studia teologiczne lub też je ukończyli bez chęci czy też możliwości osiągnięcia urzędu kościelnego” (s. 11). Wydaje się, że trudno byłoby znaleźć bardziej zwięzłą definicję, co nie przeszkadza, by postawić znak zapytania nad jej drugą częścią, a więc stwierdzeniem, że tej posługi nie należy wiązać z „chęcią lub możliwością osiągnięcia urzędu kościelnego” Autor uważa, że choć „działalność teologów świeckich w Kościele można określić mianem posługi czy posługiwania”, to jednak z wielką ostrożnością należy „odnosić się do określania ich zaangażowania takimi terminami, jak spełnianie funkcji czy też urzędu w Kościele” (s. 45-46). Dodaje nadto, że terminu „posługiwanie” nie należy utożsamiać ani wiązać z każdą inicjatywą czy współpracą na polu duszpasterskim, lecz charakteryzuje go „naturalność [?] pochodzenia (posługa owocem daru Bożego); eklezjalność daru i treści (posługa czysto kościelna w swej istocie i przeznaczeniu); stałość świadczenia (posługa trwała, nie zaś czasowa i przemijająca); publiczne uznanie (konieczność aprobaty danej posługi ze strony wspólnoty, a szczególnie przez tych, którzy sprawują w niej władzę)” (s. 46; zastrzeżenie moje – M. M.). Powyższe określenia w dalszym ciągu nie usuwają głębokiego przekonania, co więcej – uzasadniają opinię, że fenomen teologa

świeckiego może przyczynić się do postawienia pytania, jak należy rozumieć obecnie sam termin „urząd”<sup>1</sup>

Posługę teologa świeckiego można rozpatrywać „na kilku płaszczyznach: podmiotowej, relacji skutkowej, instytucjonalnej, socjologicznej i teologicznej” Od strony teologicznej, która nas interesuje przede wszystkim, należy ją „rozumieć jako zróżnicowany, ale komplementarny udział wszystkich członków Kościoła w wypełnianiu potrójnej misji Chrystusa” (s. 46-47), tzn. funkcji prorockiej, kapłańskiej i pasterskiej.

Teolog świecki realizuje funkcję prorocką poprzez posługę katechetyczną (w tym katechezę dorosłych), naukową, w mass mediach, misyjną i przepowiadania w kościele. Spośród tych trzech funkcji podstawowych „udział teologów świeckich w funkcji kapłańskiej Kościoła nie został dotychczas teologicznie sprecyzowany. Brak także oficjalnego stanowiska Kościoła w tej sprawie” – konkluduje Autor (s. 65). Tak więc z konieczności, by w części eksperymentalnej móc wypowiadać się zasadnie, ks. Mikołajec określił, na czym ona polega. Jest więc ona związana najpierw z szeroko pojętym uczestnictwem w ofierze Mszy świętej, a następnie z przyjmowaniem sakramentów, modlitwą i dziękczynieniem, świadectwem życia świątobliwego, zaparciem się siebie i czynną miłością (s. 66; por. KK 10; ChL 14) oraz wykonywaniem pewnych obowiązków w zastępstwie prezbiterów, tam gdzie to konieczne, mianowicie: posługi słowa, przewodniczenia modlitwom liturgicznym, udzielania chrztu i rozdzielania Komunii świętej (KPK kan. 230 § 1-3) (s. 67-68, 70). Autor pominął niestety szeroki zakres życia rodzinnego teologa świeckiego, który jest dlań podstawowy i w którym jako małżonek i ojciec, razem ze swoją żoną, pełni posługę kapłańską jako głowa rodziny<sup>2</sup> Bardzo interesująco jest natomiast przedstawiony zakres funkcji pasterskiej, w której Autor zawarł posługę w duszpasterstwie rodzin, w zespole pastoralnym, posługę socjalno-charytatywną, w życiu politycznym, kulturalnym, społeczno-gospodarczym i posługę administracyjną. Oczywiście te rozmaite formy realizacji powołania teologa świeckiego zostały omówione przez ks. Mikołajca na podstawie poznania jej teoretycznych podstaw. Interesujące okazuje się – i niezwykle ważne dla określenia ram prawnych i wypracowania struktur eklezjalnych posługiwania świeckich teologów w Kościele polskim – „na ile [te] teoretyczne możliwości posługiwania teologów świeckich [...] są realizowane w codziennej rzeczywistości Kościoła w Polsce” (s. 87).

2. W badaniu i analizowaniu tego problemu pomocne okazały się badania ankietowe przeprowadzone pośród teologów świeckich w latach 1998-1999. Na 566 kwestionariuszy rozprawdzonych wśród teologów<sup>3</sup> pięciu diecezji (częstochowskiej,

<sup>1</sup> Na ten temat zob. wnikliwe studium Ch. Kohla pt. *Amtsträger oder Laie? Die Diskussion um die ekklesiologischen Ort der Pastoralreferenten und Gemeindeferenten* (Frankfurt am M.–Bern–New York–Paris 1987).

<sup>2</sup> Por. np. K. W i ę s y k, K. W o j a c z e k. *Urzeczywistnianie się Kościoła w małżeństwie i rodzinie*. W: *Małżeństwo i rodzina w świetle nauki Kościoła i współczesnej teologii*. Red. A. L. Szafrński. Lublin 1985 s. 201-238.

<sup>3</sup> Ankiety przesłano do 356 teologów świeckich zatrudnionych w katechizacji, z czego

gliwickiej, katowickiej, opolskiej i tarnowskiej) otrzymano z powrotem 264 ankiety, co stanowi 47,0% wszystkich wysłanych (s. 22-23). Autor zdaje sobie sprawę, że „nie przeprowadzono badań reprezentatywnych badanej populacji” bo objęły jedynie przedstawiciele teologów świeckich (s. 23), a także, iż „zabrakło badań innych wiernych świeckich, a także teologów duchownych” (s. 317). I chociaż można im „zarzucić swoistą jednostronność” to jednak „uzyskana liczba odpowiedzi uprawnia do wyprowadzenia wniosków ilustrujących badany problem” (s. 23), a zebrane wyniki badań mogą „stanowić pomoc dla następujących instytucji lub grup osób zainteresowanych omawianym problemem: 1. dla osób, które myślą o podjęciu studiów teologicznych albo też studia te aktualnie kończą (uczniowie, maturzyści, studenci); 2. przedstawicielom hierarchii przekazują informacje na temat woli zaangażowania teologów świeckich w Kościele w Polsce; 3. osobom i instytucjom odpowiedzialnym za permanentną formację teologów świeckich dostarczają bazy danych na temat najważniejszych problemów, jakie podczas tej formacji powinny być podjęte; 4. kościelnemu pracodawcy przekazują obraz sytuacji zawodowej jego świeckich pracobiorców i informację potrzebną dla optymalnej polityki personalnej” (s. 317).

Oczywiście w tekście omawiającym tę ważną i pożyteczną publikację nie sposób przedstawić wyczerpująco wyniki badań. Tym bardziej że zostały one przeprowadzone niezwykle szczegółowo. Należy także podkreślić ich obiektywizm, który zaznaczył się zgłaszaniem negatywnych ocen lub zastrzeżeń wobec osób lub instytucji reprezentujących Kościół hierarchiczny.

Ze swej strony chciałbym w tym miejscu zwrócić uwagę na te negatywne zjawiska charakterystyczne dla myślenia lub postępowania pracodawcy czy teologów świeckich, czasem przez tych ostatnich niezawinione, które kładą się cieniem na ich posłudze. Mają one swe źródło już w nonszalancji władz szkół wyższych lub braku przygotowania do pracy z teologami świeckimi. Trzeba im zaradzić, pamiętając o tym, że formacja realizowana tak podczas studiów, jak podczas wykonywania pracy winna być wielokształtna (ludzka, duchowa, intelektualna, pastoralna) i permanentna.

a. Znakomita część teologów (81,81%) postrzega swoje zaangażowanie w Kościele jako spełnianie życiowego powołania. Zastanawia jednak i niepokoi fakt, że najmłodszy respondenci „swoje zaangażowanie w Kościele tłumaczą jako wykonywanie zawodu” (49,44%), a 18,7% ankietowanych tej grupy nie ma zdania, podczas gdy ten wskaźnik wśród najstarszych wynosi 37,93% i 12,50%. Co więcej – wśród najbardziej religijnych teologów świeckich przekonanie o spełnianiu swej posługi jako wykonywaniu zawodu ma 50,11%. Autor słusznie podkreśla, że „współczesna teologia, zwłaszcza teologia wspólnoty Kościoła, nie zawsze jest coraz lepiej przyswajana

---

otrzymano 193 wypełnione, co stanowi 54,21% wszystkich wysłanych. Na 129 ankiet wysłanych do teologów świeckich zatrudnionych w mass mediach zebrano z powrotem 43, co stanowi 33,3% wysłanych. Pośród teologów zatrudnionych w uczelniach katolickich rozprawdzono 81 ankiet, z czego zwrócono 28, co stanowi 35,0% wszystkich wysłanych do tej grupy osób (s. 22-23).

podczas studiów teologicznych, skoro z biegiem lat rośnie odsetek nieorientowanych w tym względzie” (s. 98).

b. Niepokoi bardzo mała liczba tych teologów świeckich, którzy pragnęli zostać świeckimi misjonarzami (0,57%): „Spośród 275 respondentów tylko jeden przyznał, że rozpoczął studia teologiczne po to, by przygotować się do tego rodzaju posługi” (s. 206). Autor nie zajął się tym zagadnieniem. Nie chciałbym być niesprawiedliwy, ale ze swej strony uważam, że fakt ten świadczy o nieprzygotowaniu Kościoła polskiego do formowania osób świeckich do podjęcia tego typu posługi lub zbytniego związania posługi misyjnej z celibatem.

c. Już wcześniej sygnalizowaliśmy, że środowisko teologów świeckich nie jest zintegrowane: „świadomość współpracy między teologami świeckimi nie jest wysoka” – konkluduje ks. Mikołajec (s. 123). Maleje ona wraz z wiekiem respondentów. W znacznej mierze jest to ich wina, choć w zapobieżeniu temu stanowi rzeczy winien być także zaangażowany sam pracodawca.

d. Najczęściej brak wsparcia ze strony pracodawcy zgłaszają katecheci. Jedynie 62,79% katechetów stwierdziło, że jest ono wystarczające w momencie rozpoczęcia posługi. Gorzej przedstawia się wspieranie przez pracodawcę formacji permanentnej: „Jedynie połowa (52,26%) respondentów w różnym stopniu doświadcza tego wsparcia” (s. 124). Zgoła źle przedstawia się wspieranie teologów świeckich przez pracodawców w przypadku zaistnienia problemów zawodowych: „Jedynie jedna piąta (19,13%) respondentów przyznała, że wsparcia takiego doznają od swego pracodawcy, zaś jeszcze mniej (13,71%) od odpowiedzialnych za to instytucji albo osób” (s. 125).

e. Należy dążyć do sprawiedliwego traktowania teologów świeckich i duchownych. Z różną intensywnością przekonanie o niejednakowym traktowaniu teologów świeckich i duchownych potwierdziło 40,20% ankietowanych (s. 127).

f. Wiele do życzenia pozostawia problem instytucjonalnej i duchowej opieki nad teologami świeckimi ze strony pracodawcy. Istnienie takiej formy opieki potwierdziło 48,26% respondentów. Zaprzeczyło jej istnieniu 21,62%, a 30,11% nic nie wiedziało na ten temat (s. 139). Spośród trzech kategorii teologów świeckich najwięcej opieki ze strony kościelnych instytucji doświadczają katecheci (60,73%), natomiast najbardziej zdani na siebie są pracujący w mass mediach (jedynie 9,76% doświadczyła takiej opieki) i na uczelniach (20,0%). W związku z tym Autor konstatuje: „Fakt, że różnice w tym względzie pomiędzy poszczególnymi grupami zawodowymi są znaczne, powinien ludzi odpowiedzialnych za ten stan rzeczy skłonić do refleksji. Jest to tym bardziej potrzebne, że, jak się okazuje, opieka instytucjonalna może przybrać różne formy i dzięki temu wspomagać teologów świeckich w różnych problemach ich zawodowego życia” (s. 140).

g. Zaskakuje bardzo niski wśród teologów świeckich poziom świadomości, że realizowanie charytatywno-socjalnej misji Kościoła należy do priorytetów ich posługiwania katechetycznego (16,02%). Bardzo to niepokoi. Należy zatem zadbać o to, by w ich formacji podkreślić rolę posługi charytatywnej jako jednej z podstawowych

funkcji, dzięki którym Kościół się tworzy<sup>4</sup> (s. 174): „Jedynie 2,52% badanych posługuje społecznie w ramach parafialnych zespołów charytatywnych, zaś współpracę w szeroko rozumianej pozaparafialnej działalności charytatywnej deklaruje 16,60%” (s. 221).

**h.** Część katechetów ma poczucie braku akceptacji ze strony duchownych. I chociaż wykazują w odpowiedziach także poczucie braku akceptacji ze strony wiernych (8,7%), to jednak bardziej powszechne jest przekonanie o braku akceptacji ze strony duchownych (19,78%). Ks. Mikołajec zwraca uwagę na charakterystyczny związek, jaki występuje między brakiem akceptacji ze strony duchownych i ze strony wiernych: „W diecezjach, gdzie katecheci świeccy bardziej powszechnie odczuwają brak akceptacji ze strony duchownych, bardziej powszechne jest też poczucie braku akceptacji ze strony wiernych” (s. 179). Fakt ten wskazuje na to, że istotną rolę w tworzeniu przyjaznego klimatu wokół katechetów świeckich odgrywają duchowni. „Tam, gdzie prezbiterzy bardziej akceptują ich posługę, tam też jest ona łatwiej akceptowana przez ogół wierzących” (tamże). Z problemem tym łączy się następny, a mianowicie poczucie opuszczenia ze strony duchownych. Przekonanie to podziela ponad połowa badanych (54,53%). Wiele do życzenia pozostawiają także ich kontakty z duchownymi wizytatorami religii: „Prawie połowa spośród nich (43,47%) w różnym stopniu jest z nich niezadowolona” (s. 182). Natomiast bardziej pozytywnie katecheci świeccy oceniają swe relacje ze współpracownikami świeckimi (86,95%).

**i.** Zastanawia i niepokoi fakt, że „ponad połowa (59,58%) katechetów zastanawiało się już nad zrezygnowaniem z posługiwania na tym polu” (s. 190). Pragnienie rezygnacji jest wprawdzie większe u najmłodszych wiekiem katechetów (40,48%) niż starszych (28,21%), to jednak – konkluduje Autor – „dość pesymistyczne wyniki badań [...] powinny wzbudzić niepokój osób odpowiedzialnych za ten stan rzeczy zarówno ze strony władz kościelnych, jak i szkolnych” (s. 191).

**j.** Polem leżącym odłogiem, a przecież niezwykle ważnym w dzisiejszym duszpasterstwie, jest posługa teologów w formacji dorosłych (katecheza dorosłych, rozmowy na temat wiary, krąg biblijny, przygotowanie wiernych do przyjęcia sakramentów świętych). Z badań ks. Mikołajca wynika, że jedynie 10,95% respondentów było zaangażowanych w tej formie katechetycznego przepowiadania.

**k.** Równie niezadowolająco kształtują się wyniki związane z analizą pasterskiego zaangażowania teologów świeckich (duszpasterstwo rodzin, zespół pastoralny, posługa socjo-charytatywna, administracja, życie polityczne, duszpasterstwo dystansujących się, mała wspólnota religijna, ekumenizm, ekologia). W wielu przypadkach przyczyny należy doszukiwać się w braku wykształcenia specjalistycznego do tego typu działań. Nie ma bowiem wykształconej tradycji zdobywania specjalizacji podyplomowych oraz odpowiednich działań pracodawcy umożliwiających kształcenie permanentne.

---

<sup>4</sup> E. G a s t g e b e r. *Pastoraltheologie*. II. *Pastoraltheologie als Disziplin*. W: *Handbuch der Pastoraltheologie*. Hrsg. von F. X. Arnold, F. Klostermann, K. Rahner, V. Schurr, L. M. Weber. Bd. 5: *Lexikon der Pastoraltheologie*. Freiburg–Basel–Wien 1972 s. 397; R. V ö l k l. *Caritas als Grundfunktion der Kirche*. W: *Handbuch der Pastoraltheologie* Bd. 1 s. 415-448.

W dziedzinie duszpasterstwa rodzin Autor odnotowuje małe nim zainteresowanie oraz malejące w tym względzie zaangażowanie (s. 216). Podobnie jest w przypadku współpracy w zespole pastoralnym (s. 218), w charytatywno-socjalnej misji Kościoła (s. 221), w życiu politycznym (s. 225), w posłudze administracyjnej (s. 229), w ekumenii (s. 234) i ekologii (s. 235). Nieco lepiej przedstawia się sprawa posługi w duszpasterstwie dystansujących się (s. 230), w małej wspólnotocie religijnej (s. 232).

3. Trzecią część omawianej książki poświęcono odnowie posługi teologów świeckich, którą Autor ujął w kontekście założeń teologicznych i wyników przeprowadzonych badań. W jego przekonaniu „uwarunkowania jest [ona] spełnieniem kilku ogólnych warunków”, tzn. że wymogiem chwili jest długoterminowe działanie na rzecz: „a. umacniania świadomości na temat miejsca teologów świeckich w Kościele, b. optymalizacji relacji pomiędzy prezbiterami a teologami świeckimi, c. odnowy posługiwania teologów świeckich na różnych płaszczyznach, d. zmiany postrzegania teologów świeckich w diecezji i parafii” (s. 239).

Mamy więc tu do czynienia z postulatami, które wymagają koniecznej realizacji, by – po pierwsze – naprawić oczywisty brak eklezjologicznej refleksji nad miejscem, rolą i posługą teologa świeckiego i potrzebą teologicznej, socjologicznej i pastoralnej legitymizacji posługiwania teologów świeckich w Kościele polskim, a po drugie – opowiedzenie się w programie duszpasterskim za przejściem od duszpasterstwa do ewangelizacji, który dokonał się na płaszczyźnie nauki, doktryny, ale nie w dziedzinie struktur duszpasterskich<sup>5</sup> Tej wspólnototwórczej koncentracji teologii pastoralnej i wynikającej zeń koncentracji zbawczej posługi Kościoła nie w pełni została poddana refleksja Autora w tej części książki. Bardziej została poddana pewnym działaniom praktycznym czy też prakseologicznym niż *stricte* pastoralnym. Nie oznacza to wcale, że je deprecjonujemy. Raczej zwracamy uwagę na właściwe jego miejsce w całości teologiczno-pastoralnego dyskursu, by nie zaprzepaścić jego poprawności.

Marek Marczewski

---

<sup>5</sup> Ks. F. Blachnicki pisał m.in.: „próbujemy «czapką soborową» przykryć wszystko to, co było i co jest, ale niczego nie zmieniamy. Pod tą «pokrywką» mieści się to samo, co dawniej, gdy tymczasem koncepcja duszpasterstwa i koncepcja ewangelizacji różnią się zasadniczo tym, że jedna jest statyczna, a druga dynamiczna [...]. Duszpasterstwo jest nastawione na owczarnię, którą się trzeba opiekować, o którą się trzeba troszczyć, której trzeba zapewnić paszę. W całej tej koncepcji z góry jest jakaś determinacja na zachowanie tego, co jest. Nie ma w niej dynamiki zdobywczej, misyjnej, apostołskiej. Tymczasem już w samym słowie «ewangelizacja» jest to «euentes» – «idąc»: «idąc nauczajcie». Jak słyszymy słowo «ewangelizacja», to zawsze widzimy ludzi w ruchu, apostołów, którzy biorą laskę i torbę podróżną i dokądś idą” (*Rekolekcje dla Wspólnoty Kapłanów Chrystusa Sługi*. [Red. G. Wilczyńska]. Lublin 1991 s. 11-12).